

---

# Rozmowa o Konstytucji 3 Maja i adwokatach

---

Palestra 31/6(354), 58-67

---

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

woli chorego, przy czym należy wyraźnie zastrzec, że nie może być mowy o ustaleniu tego, co obiektywnie jest rozsądne lub co odpowiada etyce lekarskiej, a jedynie o ustalenie, czego by sobie życzył sam pacjent, gdyby można go o to zapytać z uwzględnieniem wszystkich jego cech indywidualnych.

W tym miejscu wyłania się dalsza kwestia o znaczeniu zasadniczym, a mianowicie jakie działanie ma podjąć lekarz wtedy, gdy brak jest jakichkolwiek punktów odniesienia do ustalenia przypuszczalnej woli pacjenta. Sytuacje te są nierzadkie, a wynikają one przede wszystkim z anonimowości pacjentów w wielkich szpitalach dużych ośrodków miejskich XX wieku. H. J. Rudolphi wypowiedział pogląd,<sup>15</sup> że w sytuacjach, gdy brak jest danych do ustalenia woli pacjenta, lekarz może wydać swoje rozstrzygnięcie tylko w taki sposób, żeby chroniło ono jak najlepiej rozumiane interesy pacjenta. W wypadkach takich obiektywne rozważenie znajdujących się w konflikcie interesów wysuwa się na plan pierwszy i wówczas lekarz rozstrzyga według obiektywnych kryteriów, czy obowiązek przedłużenia życia ustępuje obowiązkowi skracania cierpień, czy też — odwrotnie.

<sup>15</sup> Zob. przypis 6.

## ROZMOWA O KONSTYTUCJI 3 MAJA I ADWOKATACH

Wszystko wzięło się stąd, że jeden z kolegów zobowiązał się napisać artykuł o udziale adwokatów przy tworzeniu Konstytucji 3 Maja, ale zobowiązania swego nie wykonał. Twierdził, że problem jest zbyt kontrowersyjny. Później w „Klubie Adwokata”, wywodził, że w ogóle nie warto pisać na ten temat. „Jak to?” — spytali koledzy. — „To jest tak — odpowiedział — jak w tym zdarzeniu w nowojorskim metro”. — „O jakim znowu metro mowa?” — zapytali chórem. — „Otóż, ciągnął niedoszły autor artykułu historycznego, w nowojorskim metro jedzie Żyd i nagle spostrzega, że obok niego siedzi Murzyn i czyta gazetę pisaną po hebrajsku. Zaciekawiony pyta: „Przepraszam, szanowny Pan też Żyd?” Po odpowiedzi twierdzącej wzdycha i mówi: „To już naprawdę bardzo źle. Nie tylko Żyd, ale do tego jeszcze Murzyn”. Otóż tak samo z tym tematem artykułu: to już naprawdę bardzo źle, bo nie tylko Konstytucja 3 Maja, ale do tego jeszcze adwokaci.

Ten żart mający usprawiedliwić nienapisanie artykułu wywołał dyskusję. Przy stoliku siedzieli czterej adwokacji, jeden aplikant adwokacki oraz piszący niniejszą relację i jednocześnie obsługujący magnetofon. Ponieważ chcemy dać nagranie magnetofonowe tekstu tej dyskusji w całości, a zachodzi obawa, że nie

dokończone wypowiedzi będą robiły w druku wrażenie zdań wyciętych, więc już tutaj wypada zaznaczyć, że jeden z kolegów (adw. D) raz po raz w toku dyskusji operował alternatywą, której nie konkretyzował, a aplikant (apl. adw. X), który właśnie miał zdawać egzamin z historii adwokatury, wciąż powoływał się na opracowanie Romana Łyczywka, ale tylko jeden raz cytował z tej pracy dwa zdania.

Aby nie skrzywdzić Kolegi G., wypada zaznaczyć, że jego wypowiedzi w postaci alternatywy logicznej mają może pewien filozoficzny sens (sceptyczno-agnostyczny), o czym świadczą ostatnie jego zdania w tej dyskusji.

Znany klasyk literatury polskiej wspomina, że jako dziecko odgadywał tytuły Mickiewiczowskich utworów, których pierwsze strofy podawano mu w postaci „mruçando”. Podobnie osoby znające środowisko adwokatów wrocławskich potrafią zapewne odgadnąć, który z kolegów kryje się tutaj za poszczególną wypowiedzią. Przytoczona dyskusja ma więc nie tylko walor historyczny, ale także walor zgadywanki (niestety, za trafne rozwiązania nie przewiduje się nagród).

W momencie, kiedy dyskusja się zaczęła, piszący te słowa nacisnął guzik magnetofonu. Oto treść rozmowy przepisanej później z taśmy:

*Adw. A:*

— Nie lubię asekuranctwa. Faktem jest, że przed laty ani Konstytucja 3 Maja, ani adwokaci nie byli zbyt dobrze widziani. Jednakże gdy ktoś sugeruje, że dzisiaj nie wolno o tym pisać, to uważam, że ten ktoś nie czyta prasy, nie słucha radia i nie ogląda telewizji i przez to jest nie doinformowany.

*Adw. D:*

— Czyta albo nie czyta, słucha albo nie słucha.

*Apl. adw. X:*

— W każdym podręczniku pisze się o tej Konstytucji, nawet Łyczywek...

*Adw. B:*

— Adwokaci czytają tylko akta i piszą tylko pisma procesowe. Przed wojną mówiło się, że adwokaci „nie lubią drukowanego”.

*Adw. C:*

— Bo są zalatani.

*Adw. D:*

— Zalatani albo nie zalatani.

*Adw. B:*

— Teraz bardziej niż dawniej, bo nie mają dostatecznej pomocy kancelaryjnej.

*Adw. A:*

— Nie mają nawet czasu na czytanie Dziennika Ustaw.

*Adw. C:*

— Tak niestety bywa.

*Adw. B:*

— Czy w czasach Konstytucji 3 Maja było lepiej?

*Adw. D:*

— Było lepiej albo nie było lepiej.

*Adw. C:*

— Co do czytania nowych ustaw, to na pewno było lepiej, bo nowych ustaw było wtedy mało. A dziś, niech Pan weźmie Dzienniki Ustaw od 1944 do 1986 r. i niech Pan to przeczyta wszystko od deski do deski. Ile potrzeba na to czasu?

*Adw. B:*

— A zatem w czasach Konstytucji 3 Maja adwokaci byli lepiej zorientowani w obowiązującym prawie?

*Adw. A:*

— To trudno stwierdzić. Pytanie wymagałoby nie tylko zbadania relacji między liczbą ówczesnych norm prawnych a ich znajomością przez adwokatów; trzeba by też uwzględnić okoliczność,

że dzisiejsza nauka prawa jest bardziej uogólniona, tzn. istnieje ogólna teoria prawa cywilnego i ogólna teoria prawa karnego, które ułatwiają adwokatom zorientowanie się w sytuacji prawnej także wtedy, gdy nie znają dokładnie jakieś szczegółowej normy. Oczywiście nie zawsze jest to możliwe. Ale wróćmy do Konstytucji 3 Maja.

**Adw. C:**

— Postawmy np. zagadnienie: czy można by dopatrzeć się związku między ówczesnym ogólnym upadkiem życia społecznego a upadkiem adwokatury?

**Adw. D:**

— To jasne, że można się dopatrzeć... albo nie można się dopatrzeć.

**Apl. adw. X:**

— Lyczywek pisze, że za Sasów, tj. do 1796 r. zaznaczył się regres poziomu fachowego i wartości moralnych adwokatury; później jednak w okresie reform sytuacja w adwokaturze uległa poprawie.

**Adw. A:**

— Różnie z tym upadkiem i z tą poprawą bywało. Tak np. jest problematyczne, czy tzw. tumulty adwokackie, które spowodowały wydanie aż dwóch konstytucji (w latach 1727 i 1768 — przypis redakcji) były zjawiskiem korzystnym czy też niekorzystnym. Według niektórych autorów należy je oceniać pozytywnie, bo były skierowane przeciwko korupcji sędziów i ich ignorancji prawa. Jeśli tak, to adwokatura odgrywała wówczas rolę uzdrawiającą stosunki w wymiarze sprawiedliwości. A ponieważ pierwszy taki tumult miał miejsce w latach trzydziestych XVIII w., a zatem za Sasów, więc trudno mówić o upadku adwokatury w tej dobie.

**Adw. A:**

— Ale tak na pewno, to nie wiadomo, czy tumult ten nie był następstwem konfliktu między szlachtą, która jadła i popuszczała pasa, a mieszczaństwem.

Adw. B:

— Jednakże nie tylko wchodziły wówczas w grę same tumulty. W XVII w. adwokaci przejęli także funkcje dokształcania młodzieży w swych kancelariach na wzór angielskich *inns*. To także świadczy dobrze o adwokaturze.

Adw. A:

— Jednakże na podstawie tych dwóch zjawisk, tj. tumultów i przyjęcia funkcji edukacyjnych, nie można jeszcze podważać poglądu, że w dobie saskiej mamy do czynienia z recesją poziomu fachowego i recesją wartości moralnych adwokatury.

Adw. C:

— Jednakże można sformułować uogólnienie, że mimo różnych innych ujemnych zjawisk w wiekach XVII i XVIII adwokatura usiłowała uzdrowić stosunki społeczne, zwłaszcza w sądownictwie.

Adw. D:

— Co Pan rozumie przez te różne inne zjawiska? Jeśli są nimi naruszenia etyki zawodowej, to trudno by się zgodzić z Pańskim uogólnieniem. Weźmy np. adwokaturę w jakimś kraju, która zajmuje się polityką ogólną: chce ją uzdrawiać, a na własnym podwórku ma nieporządek. Ten przykład podpada pod sytuację w adwokaturze w wiekach XVII i XVIII w Polsce. Bo chyba te właśnie zjawiska ma na myśli Ignacy Krasicki, który nie tylko był biskupem, ale także — o czym nie wszyscy wiedzą — prezydentem Trybunału Koronnego i który, jak wynika z jego dzieł (adw. D. ma tu zapewne na myśli „Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki” oraz satyrę „Wziętość” — przypis Redakcji), krytykuje surowo adwokaturę.

Adw. A:

— Kwestia adwokackiej etyki jest zagadnieniem delikatnym i przez sędziów nie zawsze rozumianym. Krasickiego jako prezydenta Trybunału Koronnego można zaliczyć właśnie do sędziów, bo chociaż prawdopodobnie rzadko sam sądził, to jednak informacje o adwokatach otrzymywał głównie od sędziów. A w tym właśnie okresie nasilał się konflikt między sędziami a adwokatami.

**Adw. B:**

— Mimo wszystko zboczyliśmy z tematu, bo mamy mówić o udziale adwokatów w dziele tworzenia się Konstytucji 3 Maja, a to jest sprawa polityczna. Moim zdaniem, pod koniec I Rzeczypospolitej adwokatura usiłowała przewodzić mieszczaństwu, a nawet brała w obronę chłopów. Działo się to wyraźnie pod wpływem Zachodu. Nie zapominajmy o adwokatach Dantonie i Robespierre. I stąd brał się właśnie konflikt między adwokatami a szlachtą. Szlachta chciała natomiast ukrócić adwokatów kagańcowymi ustawami. Sejm chciał wrócić do rygorów średnio-wiecznych i obniżyć autorytet adwokatury w opinii ówczesnego społeczeństwa. Ta ciągła antyadwokacka działalność legislacyjna jest znamienna zwłaszcza wtedy, gdy się zważy, że równocześnie występował zastój ustawodawczy w najważniejszych dziedzinach życia państwowego, jak np. w zakresie spraw gospodarczych i wojskowych. Sejm grodzieński, który akceptował drugi rozbiór Polski, miał jeszcze czas na zajmowanie się sprawami adwokatów, uchwalił nawet instrukcję dla adwokatów. Wy tłumaczenie tego jest tylko jedno: obrady tego sejmu toczyły się 4 lata po wybuchu Rewolucji Francuskiej i do Rzeczypospolitej nadchodziły wiadomości, jaką rolę grają adwokaci w tej Rewolucji.

**Adw. A:**

— A tu już szanowny kolega raczył mocno przesadzić. Przypisuje Pan zbyt wielkie znaczenie adwokatowi, która wówczas była grupą liczebnie małą i wiele mniej znaczącą, niż się panu wydaje. Adwokaci w wiekach XVII i XVIII rekrutowali się przeważnie ze szlachty i konflikt adwokatury ze szlachtą wydaje mi się raczej wydumany i stworzony dla celów doktrynalnych. We Francji mogło być inaczej...

**Adw. B:**

— Ta kwestia, z jakich warstw społecznych wywodziła się w tym czasie większość adwokatów, wymagałaby zbadania. Jednakże w Polsce, a zwłaszcza w Polsce, nie samo pochodzenie jest ważne. Liczy się tu adwokatura nie jako masa, ale jako producent koncepcji politycznych, które się w tym zawodzie mimochodem wypracowują, bo adwokatura zna najlepiej przekrój życia społecznego i jest grupą oświeconą.

**Apl. adw. X:**

— A mówił Pan, że adwokaci nie lubią „drukowanego”.

*Adw. B:*

— Nie wszyscy oczywiście. Elita tego zawodu czyta, czasem więcej niż inni.

*Apl. adw. X:*

— Tak, tak! Lyczywek pisze...

*Adw. C:*

— Ale Kolego A! Pan twierdzi, że przesadzam i głoszę poglądy wydumane. Dlatego powiem Panu coś więcej, co dotyczy Konstytucji 3 Maja.

*Adw. A:*

— To właśnie chciałbym usłyszeć. Wiadomo, jakie znaczenie ma dla Polaków Konstytucja 3 Maja. Jednakże jeśli Pan teraz powie, że jej twórca Hugo Kołłątaj był adwokatem, to już będę pewny, że każde zjawisko polityczne kojarzy Pan na siłę z adwokaturą.

*Adw. C:*

— Oczywiście nie był adwokatem, ale miał poglądy adwokackie.

*Adw. B:*

— Kołłątaj, niestety, wszedł później w kontakt ze Szczęsnym Potockim, przywódcą Targowicy.

*Adw. C:*

— Było to chyba z jego strony pociągnięcie taktyczne, bo chciał ratować to, co jeszcze było do uratowania. W każdym razie pozostawiło to osad. Dlatego Kołłątaj nie doznaje u nas takiej czci, na jaką sobie zasłużył.

*Adw. A:*

— Był w ogóle w niezręcznej sytuacji, bo dla lewicy był mimo wszystko księdzem, a dla prawicy — mimo wszystko jakobinem. Ale, co Pan mówił o adwokackich poglądach Kołłątaja?



*Adw. C:*

— Kołłątaj był wielkim mężem stanu. Wyczuwał własną epokę i moim zdaniem sposób jego myślenia i argumentowania był bezbłędny.

*Adw. A:*

— Czy właśnie na tej podstawie uważa Pan, że miał poglądy adwokackie?

*Adw. C:*

— Mówię poważnie. Ale proszę cierpliwie słuchać. Około 5 miesięcy po uchwaleniu Konstytucji 3 Maja, a zatem pod mocą obowiązującą tej Konstytucji, Kołłątaj — już jako podkancle-rzy — przemawiał na kameralnym zebraniu (chodzi widocznie o mowę Kołłątaja z 11 października 1791 r. — *przypis redakcji*) do sędziów, magistratury i adwokatów. Było to przemówienie programowe. A zatem exposé rządowe w sprawach wymiaru sprawiedliwości i adwokatury. Kołłątaj wychodzi w nim od podstawowych założeń Monteskiusza. Mówi o korzyściach płynących z Konstytucji 3 Maja, że dzięki niej sędziowie są niezawisli. Mówi też o nieprawościach sędziów i adwokatów, ale na podstawie właśnie tej jego mowy można ponad wszelką wątpliwość ustalić, że Kołłątaj znał doskonale dzieła Monteskiusza. Wiadomo, że Konstytucja 3 Maja, pierwsza Konstytucja w Europie, była w swych podstawowych założeniach oparta na poglądach Monteskiusza. To wszyscy wiedzą! Ale nie wszyscy wiedzą, że Monteskiusz był adwokatem (dopiero później powołano go na prezydenta parlamentu w Bordeaux). Nie wszyscy zatem wiedzą, że pośredni twórca Konstytucji 3 Maja był adwokatem.

*Obsługujący magnetofon:*

— Wspaniale! A zatem skoro nasz kolega nie wywiązał się z zobowiązania napisania artykułu...

*Adw. D:*

— Nie wywiązał się albo się wywiązał.

*Obsługujący magnetofon:*

— Niech Pan wreszcie przestanie przeszkadzać. A może zresztą

rzeczywiście się wywiązał, bo dzięki niemu odbyła się ta dyskusja, która chyba wnosi coś do historii adwokatury. Może zatem każdy z Panów zechce autoryzować swą wypowiedź i dyskusję naszą opublikujemy.

*Adw. D:*

— Opublikujemy, albo nie opublikujemy.

*Adw. A:*

— Może by i warto, ale bez nazwisk diskutantów. Bo kto to dzisiaj pisze...

*Apl. adw. X:*

— Łyczywek pisze...

*Adw. D:*

— Moje nazwisko można dać do wiadomości czytelników.

*Obsługujący magnetofon:*

— Można dać albo można nie dać.

*Adw. D:*

— Przepraszam, ale to plagiat. Wypowiedź alternatywna jest moją własnością autorską.

*Obsługujący magnetofon:*

— Jest albo nie jest.

*Adw. D:*

— Ale, jeśli już mówić poważnie, to moim zdaniem prawdziwa historia adwokatury jest trudna do odtworzenia. A może w ogóle nie jesteśmy w stanie jej odtworzyć. Co przeszło, to przeszło i się nie powtórzy.

*Adw. A:*

— Czyżby? Podstawowe sytuacje w sądzie, konflikty stron, niedopuszczanie do głosu, tendencja do ukrócania praw do obrony,

przeciwdziałanie ujawnianiu się prawdy itd. — są to zjawiska powszechne, które powtarzają się od czasów, gdy w historii ludzkości pojawił się proces kontrydycznyjny. A zatem jeśli chcemy przeciwdziałać jakiemuś złu w naszym zawodzie, to musimy znać historię, z której można czasem skorzystać.

*Adw. D:*

— Musimy albo nie musimy. Znam takich, którzy świetnie znają dzieje adwokatury, a nic dla niej nie zrobili, a także takich, którzy tych dziejów nie znają, ale coś niecoś dla adwokatury potrafili zrobić.

*Adw. C:*

— Na przykład kto?

*Adw. A:*

— Ja już idę na rozprawę. Przepraszam, ale bardzo się spieszę.

*Adw. B, C:*

— I my także. No to do widzenia!

ZBIGNIEW CZUBAK

---

## WROCLAWSKA PRÓBA POMOCY SPOŁECZNEJ I RESOCJALIZACJI

Problemem ludzi bezdomnych zajęło się ostatnio we Wrocławiu Towarzystwo Pomocy im. Adama Chmielowskiego. Siedziba tego Towarzystwa dla obszaru całej Polski znajduje się we Wrocławiu. Niniejszy numer „Palestry” daje okazję do tego, by nieco spopularyzować w środowisku prawniczym działalność tego Towarzystwa, a zwłaszcza zaznaczyć jego znaczenie penitencjarne i postpenitencjarne. Chodzi też o zasygnalizowanie istnienia pewnej luki w naszych przepisach prawnych, luki związanej m.in. z działalnością tego Towarzystwa.

Ogólnie — jestem za ograniczeniem regulacji prawnej, tzn. przeciwko inflacji norm prawnych. Są jednak zjawiska społeczne, które wymagają tej regulacji lub nowelizacji. Byłoby pewną za-